Rok IX. Nowy Sącz, dnia 21. grudnia 1902. Nr. 34.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hal.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“ w Rdzlostowie poczta Nowy Sącz.

Życzenia.

„Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię,
„Ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię„.

O niech Was Szanowni Czytelnicy ten Pan Jezus nowonarodzony i losów Waszych Władca wielki. Aby Wam zawsze każda w życiu chwila spływała w szczęściu i radości wszelkiej. Niech Wam Bóg zdrowia użyczy, szczęście i wesołość niech wieńczą Wasze skronie.

Dzień Bożego Narodzenia daje nam sposobność do wypowiedzenia Wam naszych szczerych życzeń, oraz wyrazów najczulszej wdzięczności za Waszą jedność i przywiązanie, której tyle do tej pory doznaliśmy.

Niech Wszechmocny wynagrodzi Wasze szlachetne czyny zdrowiem, powodzeniem i szczęściem i niech Was zachowa od wszelkich burz i zawodów życia aż do ostatniego dnia Waszej doczesnej pielgrzymki, która oby w najpóźniejsze i najpotężniejsze lata przedłużoną była.

Daj Dzieciątko Jezus, aby zapanowała miłość i zgoda w całym narodzie polskim!

Redakcya.

Wojna lekarzy z gorzałką.

Pod tym tytułem umieszczony był artykuł w „Związku chłopskim“ z dnia 11 grudnia Nr 33.

Opis w tym artykule jest prawdziwym i uzasadnionym, nie tylko przez lekarzy innych państw i narodowości, ale także przez lekarzy i wielu księży narodowości polskiej; jest udowodnionem, że alkohol (gorzałka) jest trucizną zabijającą umysł, zdrowie, powagę i majątek każdego człowieka, który się podda nałogowi gorzały!

Ile to już wydrukowano przez lekarzy i księży broszur przeciw pijaństwu i tej gorzale piekielnej, która zatruwa nie tylko ciało i duszę człowieka, ale jest zarazem złodziejem, mordercą, bluźnierczą, cudzołożnicą i różnego rodzaju zbrodni popełnianych przez opilstwo gorzałą!

Ileż to razy różne pisma (gazety) wykazywały że gorzała jest trucizną, która skróca życie człowieka i pożera majątki i sławę ludu.

Ileż to razy „Związek chłopski wykazywał, jak żydzi po karczmach i knajpach sztucznie wyrabiają gorzałę z ałunu (hałonu), wapna, tytoniu, jak swe parchy zmywają w gorzałce i wlewają do beczek, jak w gorzale moczą swe kołtony, zdechłe koty, szczury i węże, a nawet swój mocz puszają do gorzały! I taką to ciecz smrodliwą i trującą lud katolicki spija.

Ileż to u nas w Galicyi pozakładano bractw (towarzystw) trzeźwości, nawoływań i próśb z ambon przez duchowieństwo, a wiele przymusowych ślubowań od gorzały. I pomimo tej pracy przez duchowieństwo, Towarzystw wstrzemięźliwości, autorów broszur przeciw alkoholowi (gorzale) i wydawców gazet, rząd pobiera z propinacyi co rok większe kapitały o kilka set tysięcy zł.

Rząd przecież powinien dbać więcej o podniesienie ludu fizycznie, moralnie i materyalnie, jak o kapitały, ale rząd nie dba, chociaż lud z każdym rokiem nędzniejszy, ułomniejszy i skarłowaciały przez nędzę i opilstwo, że lud z każdym rokiem jest więcej nędznym i zkarłowaciałym, to poświadczą komisye poboru rekrutów do wojska. A tu rząd jeszcze żąda poboru rekruta o 30 tysięcy więcej, chyba, że chce potworzyć pułki z ułomniaków i karłaków, bo obecnie przewodniczący komisyi poborowej w swoich okręgach jest niejeden w kłopocie, bo nie może wybrać przeznaczonej ilości rekruta.

Że pijaństwo grasuje i niszczy siły fizyczne, moralne i materyalne w pośród ludności, to jest wina rządu. Lud trzeźwy i zdrowy woła i żąda zaprowadzenia *monopolu wódczanego* (gorzały), ażeby przynajmniej lud nie zatruwał sie wapnem, ałunem i żydowskiemi kołtonami.

Żyd bodaj w jaki budzie i na każdem miejscu może sobie otworzyć szynk; katolik gdyby chciał założyć sklep mieszanych towarów i sprzedawać likiery w zapieczętowanych flaszkach, to mu nie wolno (Gołkowice polskie), albo gdyby chciał koncesyi sprzedaży wina, to nie dostanie (Marcinkowice), lub gdyby prosił o trafikę tytoniową, to też nie dostanie (Tęgoborza), bo żyd ma pierwszeństwo.

I cóż pomogą wysiłki duchowieństwa, karcenie pijaństwa z ambon i w konfesyonałach? Co pomogą Towarzystwa wstrzemięźliwości, co pomogą lekarze, wykazujący szkodliwość i truciznę w alkoholu (gorzale), kiedy rząd proteguje pijaństwo i żydowskich propinatorów, bo rząd z pijaństwa pobiera rocznie milionowe zyski (dochody).

My chłopi i małomieszczanie zróbmy tak: zmówmy się ogólnie i urządźmy ogólny strejk przynajmniej przez pół roku, niech ani jeden katolik nie wstępuje do żydowskiego szynku i nie pije u żyda gorzały. Niech tę gorzałę, w której moczą wapno, ałun, szczury i kołtony, niechże ją wypiją sami żydzi. A przekonacie się, że przez

Historya Żywiecczyzny

(Ciąg dalszy).

Za młodu odbył Krzysztof Komorowski podróż do Włoch, z której 1560 powrócił, był kasztelanem sądeckim od 1588, panem dziedzicznym na Żywcu, Łodygowicach, Ślemieniu i Suchy. Na potrzebę kraju pożyczył 10000 zł. 1563 pojął za żonę Jadwigę Lubomirską kasztelankę zawichoscką, zmarłą 1573 w połogu, a 1575 powtórnie Annę Płaziankę, starościankę lubaczowską, zmarłą 1591. Z pierwszej żony miał 4 córki: Zofię Buzeńską starościnę dobczycką, bezpotomną, zaślubioną 1590 i jej siostry Barbarę, Felicyannę i Annę, nie mniej syna Jana; z drugiej żony: Elżbietę, zaślubioną 1598 Aleksandrowi Myszkowskiemu kasztelanowi oświęcimskiemu, zmarłą 1600 i Katarzynę, zaślubioną 1598 Zbigniewowi Lanckorońskiemu, podkomorzemu krakowskiemu, synów: Mikołaja, urodzonego 1578 i Aleksandra ur. 1579, oprócz tych jeszcze niewiadomo z której żony: Krzysztofa, Stanisława, Jędrzeja, drugiego Stanisława i Piotra.

Jan dzierżał dobra królewskie, Leśnicę i Stronie graniczące z Brodami, dziedziczną własnością Mikołaja Zebrzydowskiego, marszałka królewskiego, jenerała krakowskiego, wojewody lubelskiego, a lanckorońskiego starosty. Spór o granicę dóbr królewskich dzierżawy Jana Komorowskiego z Brodami załatwili (w sobotę przed św. Bartłomiejem) 1593 wyznaczeni reskryptem królewskim (z dnia 30 października 1592) do rozpoznania tej sprawy komisarze królewscy: Mikojaj Firlej z Dąbrowicy wojew. krak., star. Nowego Miasta, Korczyna, Kazimierza itd., Sebestyan Lubomirski, kasztelan małogoscki, star. sądecki, spiski i dobczycki, Jan Padniewski, kaszt. oświęcimski, star. dybowski, Jan Polanowski, komornik graniczny krakowski w niebytności Stanisława Cikowskiego podkomorzego krakowskiego, Marcin Chełmski chorąży, Jan Branicki star. niepołomski i łowczy, Piotr Oraczowski, pisarz ziemski krakowski, w przytomności stron Mikołaja Zebrzydowskiego, potem Krzysztofa Komorowskiego ojca i opiekuna Jana Komorowskiego, głównie zapozwanego i Mikołaja Komorowskiego jako ościennego sąsiada, tenutarza Berwałdu, Zakrzowa i innych do tych dóbr należących wsi, oraz Jana Cieszkowskiego, pełnomocnika (mandatarius) braci Komorowskich. Akt komisarski graniczny zatwierdził Zygmunt III. w Warszawie 20 marca 1597. Jan Komorowski umarł 1606. Brat jego Jędrzej zginął w Moskwie, dokąd był się udał

ten czas będziecie zdrowi na ciele i na nmyśle, a i dzieci wasze później zrodzone będą zdrowe i dorodne. Tylko doświadczajcie, a doświadczycie sami, że złodziej złodzieja, a pijak pijaka rodzi itd,, jest to przecież prawdą, że jakie drzewo, taki owoc rodzi, a dalej: jakie drzewo taki klin, jaki ojciec taki syn, jaka mamunia taka i córunia, a w końcu jaki pan, taki i jego kram, jakie życie, taka śmierć i wieczność!

Życzę wszystkim PP. Czytelnikom „Związku chłopskiego“ wesołych świąt!

Wojtek z Grodziska.

Pokój albo przebój!

Przebojem tylko przebojem,
Człowiek, stan, czy naród wielki,
Jeśli chce się cieszyć pokojem,
Przebój jest jego byt na ziemi,

Kto nie ma ducha, męstwa odwagi,
By stawić czoło i ubezwładnić brudnych zu-
[chwalców,
Niechaj się zamknie, jako bez wagi
I niech nie szuka w sprawie ogólnej swoich
[ślepych korzyści!

Smutny i godzien politowania jest ten nasz
[stan i naród...
Przyjaciele są fałszywi, trudno, darmo
Siedzieć cicho i w milczeniu,
Jak żołnierzom grają trąbki, biją kotły alar-
[mowo.

„Związek chłopski“ stawia czoło,
A lud gnuśny by się ruszyć,
Chociaż sprawa jest na czasie,
To jednak lud wszystek jeszcze w chałasie.

Komu na sercu leży byt, cześć i sława,
Kto się czuje być żołnierzem,
Synem i obywatelem ziemi, kraju i narodu,
Niech się z nami łączy i walczy z nieprzy-
[jacielem

* * *

Samopomoc. Samopomocą ludzie i zawody,
Samopomocą co żyje, rusza się.
Samopomocą państwa i narody,
A kto się ogląda na pomoc, cofa się.

Samopoc dla stronnictwa,
Ludu od pługa i roli,
Dla spełnienia posłannictwa
Żywią, bronią z Bożej woli.

Samopomoc jest potęgą,
Która dźwiga wszystkie stany,
Samopomoc złotą księgą;
Szszęśliw, kto wniej jest wpisany!

Samopomoc w każdym względzie
Prowadzi rej, jej zagony
Pierwszeństwa stać na urzędzie
Mieć za sobą lud i strony....

Samopomoc dla narodu
Jest rękojmą, bytu sławy,
Gdzie ta słabnie (mdleje) w cienie grobu,
Zbliżają się jej buławy.

---

z Dymitrem Samozwańcem czy z Maryną Mniszkowną (między r. 1609 a 1612).

Trzej pozostali bracia: Piotr, Mikołaj i Aleksander spadek ojcowski tym podzielili sposobem, że Piotr wziął Suchę, Aleksander Ślemień, Mikołaj Żywiec.

Aleksander zawanturowawszy się 1662, opuścił dom i kraj i umarł za granicą, podobno w Rzymie. Z żony Dębińskiej kasztelanownej bieckiej jednę miał córkę Katarzynę, zaślubioną najprzód Samuelowi Grudzińskiemu staroście śrzedzkiemu, powtórnie Teodorowi Lackiemu marszałkowi W. X. L. Syn z pierwszego małżeństwa Zygmunt, starosta śrzedzki umarł 1660 w Wielkiej Polsce w Kurniku. Matka położyła mu pomnik w Częstochowie, sama zaś zmarła 1675. Pochowana w kościele św. Michała w Krakowie. Ona rozprzestrzeniła i uposażyła kościół przez ojca w Ślemieniu 1592 czy 1595 zbudowany i szpital fundowała. 1640 odstąpiła proboszczowi żywieckiemu Gilowice zamiast 700 zł. prowizyi rocznej z kapitału 10000 zł., przez dziada Krzysztofa Komorowskiego na czterech mansyonarzy przy kościele żywieckim na Ślemieniu zapisanych.

Brat Aleksandra, Mikołaj także w niczem nie był podobny do zacnych przodków swoich. Życie tego rozpustnego, marnotrawnego awanturnika jest smutnym obrazem owego lekceważenia praw Bożych i ludzkich, które później rozpowszechnione, stało się przyczyną upadku kraju. Na taniec i muzykę zwabiono (1605) dziewczęta miejskie do zamku. Córka Jakóba Boczkowskiego pomiarkowawszy się, wyskoczyła oknem i oko sobie wybiła. Mikołaj Komorowski dał jej za oko kawał pola za cegielnią, a inny obok Marcinowi Bieli, którego żona powolniejszą była. Poróżniwszy się z bratem Aleksandrem (1612), zbrojno wyruszył naprzeciw niemu Mikołaj i przy Rychwałdzie okopy robić kazał, aż ich przecie pogodzono. W wigilią św. Marcina tegoż samego roku zebrawszy do dwóch set góralstwa, ruszył ku Kętom, mając jakąś złość na starostę zatorskiego Podlaskiego. Lecz ten mając przy sobie około stopięćdziesiąt ludzi, wypadł na niego z zasadzki i do ucieczki zmusił. 1612 czy 1613 zaciągnąwszy lud niemały, odgłos puścił, że pod Kalwaryą przyciągnąwszy, rozrzuci założone już świątynie. Co gdy Mikołaj Zebrzydowski wyrozumiał, naprędce zebrawszy trochę ludu, nie czekał przybycia Komorowskiego, nadciągającego od Suchy, ale ku Żywcowi wyciągnął, tam się z nim chcąc rozeprzeć. Co widząc Komorowski, pokój zawarł. 1618 r. sprzedał on Łodygowice za 60000 zł. Krzysztofowi Rorawskiemu. który je później (1629) Jerzemu księciu Zbarazkiemu, kasztelanowi krakowskiemu za inne dobra na Wołyniu odstąpił. Tegoż roku (1618) 8 listopada proboszcz żywiecki Berger

Samopomoc lecz legalna
Ciepłe w promienie słoneczne,
Samopomoc lecz moralna
Przed wrogiem miejsce bezpieczne.

Samopomoc w życiu ludów
Czy na górze czy na dole,
Dokonywa cudu, cudów,
Dumą się znaczy na czole.

Samopomoc dla każdego
Rzeczą wielką, rzeczą świętą
Dla człeka pojedynczego,
Dla narodu niepojętą.

Samopomoc się nie lęka
Żadnych klęsk materyalnych,
Przednia stal złowróża pęka,
Ona strażą dróg moralnych.

Samopomoc głosi hasła:
Bóg, Ojczyzna nasze życie.
Kto przeciw nam !? ziemia nasza,
Nam od niej cześć należy się.

Samopomoc hasła głosi,
Nam nie potrzebna opieka,
Niedołężny, gnuśny prosi
Łaski, dziecię i kaleka.

Samopomoc patrzy z góry,
Nie gnie czoła przed przemocą,
Lecz wzrokiem ponurym
Mierzy się z nią niby z nocą.

Przyszło przyjdzie .., gdy zaświta
W duszach naszych Bóg i wiara,
Brudna przemoc. grobu pęta
Pęknie zniknie niby mora.

Samopomoc z świadomością
Swego prawa, obowiązku
Dla przemocy w gardle kością
Nie może nią stanąć w Związku.

Samopomoc nie zna wrogów
I jej piersi i jej ramię
Głosi precz! od naszych progów,
Kto ma podejrzane znamię.

Samopomoc ma swą przyszłość,
Wzrok jej sięga w czas daleki,
I jej władza ma swą wyższość,
U jej stóp korzą się wieki.

Ona swoje wszędzie stawia,
Gdzie byt, sława decyduje
W wielkich rzeczach ludy zbawia.
Samopomoc tryumfuje, ona na ziemi króluje.

Samopomoc wielki Boże!
O jakżeś ty dla nas droga,
Bez ciebie łzą zlewamy łoże,
Bez ciebie my Łazarzami, rzuconymi na śmie-[cisku.
Boże! zmiłuj się nad nami.

Bracia! z stronnictwa chłopskiego,
Synowie matki Ojczyzny, ostątni
Przyszłości gmachu narodu polskiego,
Wasza świadomość praw jest wyjściem z mę-[tni.

Świat cały na Waszą dojrzałość spogląda,
Na ruch, który go pociesza (i trwoży)
Nie pewny czego ten od"ń zarządą,
Czy przyniesie spokój czyli palec Boży.

Czy samopomoc ludu dla swej sprawy
Przyniesie stanom wszem błogosławieństwo

---

wracając wieczorem z łaźni z zamku, w bramie zamkowej padł i nagle umarł. Mówiono, że go ugodził po ciemku Krzysztof Rychalski, stary sługa hrabi z wiedzą tegoż.

Komorowski narobiwszy do 600000 długów, z prowizyi wierzycielom fałszywe dawał pieniądze, które dwom w tym celu sprowadzonym Włochom w piwnicy u siebie bić kazał. Adam Grocholski nazbierawszy kaletę takich pieniędzy, zaskarżył go jako fałszerza monety. Zwabiono do go Krakowa i ujęty Komorowski, aby się uwolnić, udaje śmiertelnie chorego i posyła po księdza, żądając niby spowiedzi, przybyłego Bernardyna datkiem i obietnicą do tego przywodzi, iż ten kładzie się w jego łóżko, sam zaś za Bernardyna przebrany idzie do sali sądowej, nibyto posłany od Komorowskiego dla poszukania drogiego pierścienia pamiątki familijnej, zgubionego tam za dnia. Tak szukając posunąwszy się ku stołowi, na którym jako dowód złożył Grocholski kaletę z fałszywą monetą, zabiera takową, inną na jej miejscu kładąc. Nazajutrz gdy się Komorowski odwołuje do swego honoru i że go Grocholski fałszywie obwinia, ten zaś do złożonych na stole sądowym fałszywych pieniędzy Komorowskiego, które ten już dzień przedtem za swoje był uznał, wysypują pieniądze z kalety, a tu sama dobra polska moneta. Grocholski musiał kalumniją odszczekać, Komorowskiego puszczono. Nazajutrz po jego powrocie do Żywca znikły owe Włochy. Podobno ich Komorowski sprzątnąć kazał. Grocholski zasię, aby się pomścić, poruszył wszystkich wierzycieli Komorowskiego, a gdy ten dwa razy przed sąd wezwany, nie stanął, dobra jego zaocznie wierzycielom przysądzono. Ci obrali jakiegoś Rylskiego, co najwięcej miał do żądania, aby Komorowskiego z dóbr ruszył. Rylski przybywszy z licznym pocztem ludzi otoczył zamek, w którym się Komorowski był zamknął. Na jednego z ludzi jego, rudowłosego powroźnika Fialę, który wychyliwszy się z okna, wyciągał sobie na powrozie garnek z jadłem, które mu była żona przyniosła, ktoś na postrach wystrzelił i przypadkiem go zabił. Komorowski przelękniony uciekł nocą z zamku do Krakowa a stąd do Warszawy, gdzie królowej Konstancyi Żywieczczyznę tem ustąpił prawem, aby wypłaciła 600000 zł. długu, na Żywcu zapisanego, a jemu obmyśliła urząd jaki, coby go wyżywił. Dano mu tedy starostwo nowotarskie (1627), ale i tu nie długo posiedział. Umarł na sołtystwie Mikołaj przy Wadowicach 1663. O nim to jeszcze nadmienić wypada, że zostawszy 1598 r. starostą lipnickim, kilkanaście chałup, było ich pierwotnie trzynaście, które sołtys lipnicki przed r. 1564 nad Białą rzeką był założył, osadził ludźmi zbrojnymi, chcąc mieć bezpieczeństwo od opryszków góralskich. 1615 darował on rolę borkowską mieszczanom;

Niebios, a stąd powrót narodowej sławy,
Czy niedaj Boże! gniew i przekleństwo.
Wszystko to w oczach doświadczenia
Z jaką oświatą świat idzie do ludów,
Wyższych sfer przykład następstwa ich wła-
[sne,
Oświata to przyszłość ona matką cudów.

Jan Myjak

Wiadomości ze świata.

W Chinach grasuje szeroko cholera i zabiera codziennie tysiące ofiar. W większych miastach stolarze nie mogą już nastarczyć robić trumien; w samym Pekinie umarło już przeszło 50 tysięcy ludzi na cholerę. Straszny ten gość zakradł się też już i do pałacu cesarskiego, gdzie kilka osób uśmiercił.

Ameryka. W Kanadzie nad jeziorem Woods srożył olbrzymi pożar, który zniszczył wielkie zapasy drzewa budulcowego, warsztat do budowy okrętów wraz z nowemi 8 parowcami, 11 domów i kilka magazynów; prócz tego zgorzały lasy na 25 mil się ciągnące. Szkody jest na miliony.

W Macedonii banda rozbójników bułgarskich napadła na wieś Maczukowo w biały dzień i zażądała od wójta 1000 franków. Gdy nie mógł im złożyć tej sumy, zbóje zarznęli w jego oczach dwóch synów, a żonę i córkę posiekli w kawałki, chcąc przez to wymusić na nim pieniądze, a w końcu jego samego związali i skatowali.

Wiedeń. Posłowie chłopscy z Rady państwa odbyli ważną naradę pod przewodnictwem ks. Pastora nad sprawą wychodźctwa ludu polskiego za zarobkiem i kolonizacyi ludu w kraju i za granicą. Po dłuższem omówieniu tej sprawy, wszyscy uznali potrzebę rozciągnięcia opieki państwowej i społecznej nad emigracyą ludu polskiego za zarobkiem poza granicami kraju. Uchwalili także domagać się energicznie od rządu ścisłej kontroli i nadzoru policyjnego nad pokątnemi biurami stręczeń i nad agentami, którzy wyzyskują łatwowierność robotników i oszukują ich, nie dotrzymując warunków ugody. Podnoszono też skargi przeciw targom na ludzi, jakie urządzają agenci niemieckich właścicieli z robotnikami na wiosnę w Mysłowicach. Dalej uchwalono potrzebę ułatwienia parcelacyi większych obszarów między chłopów przez utworzenie włości rentowych, mających dostarczyć chłopom kredytu potrzebnego do zakupna folwarków. Zwrócono też uwagę na to, że należy wpływać na lud, aby starał się nabywać urodzajne grunta, a tańsze we wschodniej Galicyi, aby nie dopuszczać ziemi w ręce żydowskie, aby tam przez Mazurów mogła się rozciągnąć korzystna kolonizacya na szerszą skalę dla wzmocnienia żywiołu polskiego we wschodnich powiatach.

Rozmaitości.

Cieszcie się ludzie! Będą znowu pewnikiem robić drogę do Podegrodzia. W środku w Brzeznej i Wiglanowicach zrobili przed dwoma laty, ale wolno taniec rozpoczynać od pieca, dlaczegoby nie można drogi budować od środka? przecie od tego są inżyniery, żeby do końca trafili, a jak teraz żyjący ludzie nie doczekają, to pewnikiem będą jeździć tą dobrą drogą wnuki. Mogli ludzie tyle

---

posłował na sejm 1613 i 1627, skąd był deputowany na trybunał radomski. 1610 odwiedził go w Żywcu Adam Wacław, książę cieszyńskie. Miał on za sobą Annę z Mirowa Myszkowską, marszałkownę koronną, zaślubioną 1612, a z niej córki dwie: Elżbietę urodzoną 1615 i Zofię Gierałtowską bezpotomne obie i syna Krzysztofa ur. 1618, na którym się skończyła linia Komorowskich na Żywcu. Będąc wątłego zdrowia i nie mogąc znieść postępków męża, opóściła go Anna i wraz z synem do Pinczowa się udała, gdzie 1621 r. życia dokończyła.

Co do wypadków tyczących się kościoła, nadmieniamy: 1608 zaprowadził proboszcz żywiecki Berg za zezwoleniem prowincyała dominikańskiego krakowskiego bractwo różańcowe, które aż do r. 1785 istniało, w którym go zniesiono. Dochody jego zabrano na fundusz religijny. Kilka fundacyi przy kościele żywieckim uczynił także ks. Baltazar Rzygnowski, administrator tegoż kościoła od r. 1619—1626. Między innemi darował on miastu rolę, 1615 od Mikołaja Komorowskiego za 200 zł. kupioną, pod tym warunkiem, aby mieszczanie na utrzymanie bezustannie palącej się lampy przed ołtarzem z każdego zagona po groszu płacili, co jeszcze w r. 1740 razem 26 zł. czyniło. Później ta opłata znacznie zmniejszoną została.

Piotr Komorowski, dziedzic na Suchej wymurował i uposażył kościoły w Suchej (1614) i w Krzeszowie (1615), które później wraz z budynkiem na klasztor w Suchej wzniesionym oddał zakonnikom lateraneńskim przy kościele Bożego Ciała w Krakowie osiadłym, mianowicie kościół suski 1624, tegoż samego roku pod wezwaniem Nawiedzenia N. M. P. poświęcony, a następnego 1625 uposażony, kościół krzeszowski zaś 1635. Przedtem należała Sucha wraz z Strzyszawą, Krzeszowem i Kukowem wsiami do parafii zembrzyckiej, przed r. 1530 do Mucharza.

(C. d. n.)

lat topić się w rzece Podegrodzkiej i dobrze było, to przecie całkiem paradnie będzie jak się doczekają drogi!

Przez Podegrodzie jechać, to trzeba wytrzymałego zdrowia, aby nie zaszkodziła jazda, bo kamienie jak głowy na drodze, będą też płakać kowale, stelmachy, kołodzieje, bo się im usunie robota, ale niechaj się tem pocieszą, że z końców drogi takie same zostaną, to jeszcze z dziesięć lat będzie kapać robota.

Czytałem raz w „Związku chłopskim“, że w Podegrodziu chcą zakładać sady, że włościanie starają się o szlachetne szczepy i sprowadzają, bo widzą tego potrzebę, ale szedłem koło kościoła i zobaczyem sad, kiedyś ręką staranną posadzony, a teraz widać las śliwkowy zapuszczony, zaniedbany, aże żal bierze, że taki duży sad idzie na marne. Wszędzie są ludzie i ludziska, jedni chcą przykładem świecić, drudzy gniewają się o to, że znajdują się tacy, coby pragnęli postępu dobra publicznego, zapewne, że w mętnej wodzie i mętnym tłumie lepszy połów, podobno człowiek posiada talenta i zapomocą nich dochodzi i zdobywa stanowisko, a jeżeli to stanowisko się osiągnie zasłużenie lub nie, to sądzić nie będziemy, lecz prosty rozum dyktuje, że tacy ludzie powinni świecić przykładem, podejmować pracę obywatelską, pracę, którąby nietylko im przynosiła zyski, ale i ludzi nieoświeconych do postępu popychała. W Podegrodziu jest dużo gospodarzy chętnych, naczelnik gminy Maciuszek Konstanty i inni jeszcze. Starają się na każdym kroku o dobro gminy i świecą przykładem całej parafii, znać też ich zarządzenia w Kółku rolniczem, w kasie Reifeisera, w budowie drogi i tam. To też każdy ich chwali, ale zarazem się dziwi, że są znowu ludzie, którzy więcej by mogli zrobić, ale w swej zarozumiałości, pyszności nie chcą się zniżyć do tego stanu, z którego wyszli!

Śmieszne to, ale prawdziwe, bo na to patrzymy. — Zarozumiałość i pycha aniołów do piekła zawiodły!

Czytelnik Związku.

Brzezna. Naoczny świadek donosi nam, iż z początkiem listopada br. jakaś zła ręka podpaliła roboty faszynowe w wałach ochronnych rzeki Brzeźnianki, tej rzeki, która jako dziki potok prawie coroczne znaczne szkody wyrządza. Dzierżawca tamtejszy własnym kosztem od kilku lat przedsiębierze roboty koło wałów, aby tym sposobem zabezpieczyć swoje grunta przed zalewem. Tej to pracy zawdzięczają wszyscy sąsiadujący gospodarze, iż tego roku woda nie wylała, wszyscy zyskali i ck. skarb państwa, bo nie potrzebował odpisać podatku. Jednak kiedy teraz roboty faszynowe na 70 metrach zostały przez ogień zniszczone, wał się zapadł i najmniejsze podniesienie wody w rzece grozi zalewem nietylko gruntów w Brzezny, ale także w Podrzeczu. Ponieważ dochodzenie do tego czasu nie wydało sprawcy, wzywa się wszystkich gospodarzy, aby przyczynili się do wyszukania winowajcy tego czynu kary godnego.

Regulacyi tej niedobrej rzeki od dawna wszyscy pragną, bo przez nią nie jedna familia poszła na dziady, ale doczekać się nie można, a przecie prosty rozum dyktuje, żeby ck. skarb państwa przez regulacyę zyskałby w podatkach co roku prawie koło 3000 Koron.

„Głos rolniczy“. Pod tym tytułem wychodzi od dwóch lat w Tarnowie pismo popularne, ilustrowane, pouczające o wszystkich gałęziach gospodarskich. W ciągu swego istnienia zyskało to pismo uznanie Pbnego Konsystorza bisk. w Tarnowie, W. ck. Ministerstwa rolnictwa, W. Wydziału krajowego, W. ck. Rady szkolnej kraj. i wielu innych Szan. Instytucyi.

„Głos rolniczy“ podaje artykuliki któtkie lecz treściwe z rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, hodowli bydła, drobiu, królików, ryb, pasiecznictwa i t. p. Każdy numer wychodzi ozdobiony rycinami zwierząt i roślin. Cena pomimo kosztownego wydawnictwa (ze względu na ryciny) jest niska, wynosi bowiem całorocznie 4 K 50 h, a dla włościan 3 Korony. Zniżona jednak prenumerata musi być wpłacona z góry i całorocznie. Zamówienia wraz z prenumeratą uskuteczniać przekazem pocztowym pod adresem: „Administracya „Głosu rolniczego“ w Tarnowie, ul. Różanna Nr. 11“.

Sejm galicyjski zwołany będzie nareszcie na kilkudniową sesyę na 29 grudnia dla uchwalenia budżetu i załatwienia najpilniejszych spraw krajowych. Już to rząd austryacki zawsze po macoszemu traktuje autonomię krajów i zawsze zbywa tylko sejmy krótkiemi sesyami, podczas gdy Rada państwa corocznie marnuje po kilka miesięcy na bezużytecznych kłótniach i szkalowaniach, pochłaniając przytem ogromne sumy na dyety dla bawiących się i walczących ze sobą posłów parlamentarnych.

180 okrętów tonie na morzu przeciętnie w każdym miesiącu, jak wykazuje światowa statystyka żeglugi morskiej, notująca wszystkie wypadki nieszczęśliwe na morzu.

Szczęście w nieszczęściu znalazł pewien stary angielski żebrak. Aresztowany w Londynie za włóczęgostwo i badany w sądzie, dowiedział się od sędziego śledczego, że dawny jego pan milioner, u którego długie lata służył przedtem, umierając, zapisał mu 40 tysięcy Koron w spadku. Można sobie wyobrazić radość żebraka, który zamiast aresztu, otrzymał niespodziewanie tak znaczny majątek i przyrzekł szczerze sędziemu, że już więcej żebrać nie będzie, poczem został wypuszczony na wolność.

100 tysięcy dolarów za męża przyznał sąd w Nowym Jorku pewnej wdowie tytułem odszkodowania. Mąż jej bowiem zginął przy zderzeniu się pociągów, więc kolej będzie musiała na podstawie tego wyroku dać wdowie tak wysokie wynagrodzenie.

Milion dolarów za wnuka obiecał dać pewien bogacz amerykański temu ze swych synów, który pierwszy będzie miał syna i obdarzy go wnukiem. I rzeczywiście w tym miesiącu doczekał się upragnionego pierwszego wnuka i z radości dotrzymując przyrzeczenia, wypłacił drugiemu swemu synowi, a ojcu dziecka tak niezwykłą nagrodę.

Skarb w katance starej znalazła pewna kobieta w Grądach koło Dąbrowej. Między rzeczami po zmarłej babce dostała się jej stara podarta katanka, którą zaniosła do żyda krawca, aby ją przenicował. Gdy żyd przy niej począł rozprówać katanę, wypadło ze środka coś zawiniętego w szmatę, ona na szczęście zaraz to pochwyciła i pokazało się, że były tam zaszyte pieniądze coś koło 600 złr., żyd zaś rwał sobie pejsy, że tego nie przewąchał i sam nie wziął.

Baczność przed agentami! Po kraju naszym uwijają się często różni agenci i natrętnemi swemi namowami kuszą ludzi, gdzie mogą, na kupowanie losów, to maszyn i różnych materyi. Nieraz uda się im w podstępny sposób wyłudzić podpis umowy kupna i wycyganić zadatek, który zwykle przepada, albo też narażają nieostrożnych ludzi na procesa. Dlatego przestrzegamy wszystkich przed oszukańczemi sztuczkami tych ptaszków. Najlepiej pędzić zdaleka od siebie takich panków.

Pod Nowym Sączem znaleziono na strychu dogorywającego Wawrzyńca Karguta, który pokłóciwszy się ze swoją żoną, z desperacyi wypił karbolu i otruł się.

We Lwowie pewna kupcowa wychodząc z domu, zamknęła w izbie dwoje dzieci 7-letnią córkę i 4-letniego chłopca. Dzieci bawiąc się zapałkami, wznieciły pożar, wskutek czego dziewczyna się spaliła, a chłopca poparzonego ledwie uratowali sąsiedzi i ogień ugasili.

Kradzież na poczcie. W Szczercu jakiś nie wyśledzony sprawca ukradł z poczty marek pocztowych na 1200 Koron.

Poradnik.

prawny, administracyjny, ekonomiczny i życiowy Dra W. W.

„Czy potrzeba i pożyteczne są ludowi przejeżdżki do: Ameryki, a nawet tylka do: Niemiec (Prus i Saksów), Węgier, Rumunii, Królestwa Polskiego itp.?“

Dzisiaj nie ma już mowy o właściwej „Emigracyi“ tj. o „zrywaniu z Krajem ojczystym“ i o „zdobywaniach masami“ krwią i potem „obcych bezludzi czyli pustkowin“, bez zamiaru powrotu, a najwyżej byłaby np. mowa o „przesiedlaniu się Mazurów na Ruś“, o czem osobno musiałoby się pomówić.

Chociaż i co do takich „przesiedlań się“ już tu z góry stwierdzić należy, że lud nie powinien być „przedmiotem“ eksperymentów (doświadczeń i prób) politycznych, że „każda prawie roślina ginie w obcej ziemi, albo przynajmniej wyradza się“ i że wszelkie ujarzmiania, lub opanowywania ludów przez ludy, nawet pobratymcze, były zawsze i pozostaną wstrętnemi.

Może się więc tylko jeszcze rozchodzić o tak zwane „czasowe wyjazdy na zarobki“, które atoli także wedle dotychczasowych doświadczeń tylko „wyjątkowo obrotnym jednostkom, albo przez nadzwyczajnie szczęśliwy zbieg okoliczności“, wychodzą na dobre, na ogół zaś zawodzą, a nawet gubią całe masy „nierozważnych lub uwiedzionych“.

Zaś powyższe „wyjątki tj. obrotni lub szczęśliwcy“ nieraz za powrotem co najmniej „kukułcze jaja w odeszłych przez nich „gniazdach rodzinnych“ znajdują na przywitanie i w nagrodę swych „wysiłków“.

Można wyjeżdżać „czasowo za zarobkiem“, komu w domu za ciasno, a ma w obcem miejscu zarobku wypróbowanych i przebolałych już prawdziwych przyjaciół, lub krewniaków, a do tego jeszcze nie potrzebuje pozbywać za bezcen spłatu, lub wcale ojcowizny, albo też posiada fundusz na drogę, w którym to wypadku bezwarunkowo nie powinien ryzykować się na wyjazd.

Posiada bowiem „forsę“ wytrzymywania i w razie „wyjątkowych gdzie wyzyskiwość pracy Waszej“ wspominani już tylekroć prawdziwi przyjaciele Wasi zaraz Wam sprawiedliwość wyrządzą i zapewnią.

Bezwarunkowo jednak wcale, jak wszyscy w przecięciu dotąd mimo oświaty krajowej ludowej jesteście, nie wyjeżdżajcie nawet za czasowym tylko zarobkiem na własne „ryzyko“, lub wcale za cenę „wyzbywania się z kraju wszystkiego“ na „koszta podróży!“

Wyzyskaliby Was tylko szpekulanci „obcy“ na Wasze dusze i „miejscowi“ na Wasze mienia, na majątek Wasz i narodu całego i „faktorzy“ jednych i drugich tych szpekulantów, nieraz z własnego Waszego grona i jeszcze zaciążyłoby na Waszych sumieniach, żeście dali użyć „Waszych inteligencyi potulnych i rąk nie wymagających“ na „ujarzmienie i zniszczenie obcych robotników w ojczyznach „tychże“.

Gdyby zaś wyjątkowo i seryo „całe cudze Państwa i Społeczeństwa osób i rąk Waszych zapotrzebować miały kiedy“, niech pertraktują „urzędownie“ i to nawet bez urazy nie tylko z Waszemi Urzędami gminnymi, które już dotychczasowym swym własnym i wcale poruczonym od Rządu obowiązkom podołać nie mogą, ale ze Rządem lub przynajmniej z Wydziałami Rad powiatowych, a najlepiej jeszcze z Wydziałem krajowym (Sejmu), niech Wam składają z góry: „opłacone imienne karty podróży tam i napowrót“, „ważne kontrakty służbowe“ i co główna „kaucye“ za dopełnienie wszelkich względem Was obowiązków „w drodze tam i napowrót i na obczyźnie!“

Nie będziecie wtedy potrzebowali wykradać się ani przed wojskiem, ani przed paszportami, nie będziecie pozostawiać i odchodzić „ojców i dziadów, matek i babek na dziadowanie“, a ojcowiznę i błogosławieństwo Boże zachowacie sobie!

Bez ingerencyi Rządu i Kraju, nawet tak zwane „konsesyonowane Biura emigracyjne“ na nic się Wam nie zdadzą.

O ratowaniach się w „chwilach trudnych“ ubocznemi „przemysłami domowemi“, o „dobroczynności“ w gminach, o hygienie „zdrowia po wsiach“ (poza miastami), o „asekuracyach“ wszelkich, o kredycie, o obrotach „zamiennych płodami surowemi“ bez pieniędzy, o „dźwiganiu“ gospodarstw, o „zużytkowaniach oświaty ludowej“ itd. kiedy indziej, jeśli zechcecie.

Dla rozrywki.

Na Helenie.

W piwarni cichutko
Każdy piwo łyka,
A na polu z wódką
Chłop przed babą zmyka.
Baba za nim goni,
Kieby dyabeł z piekła,
Aż go het... wśród błoni (wierzbia)
Dopędziła wściekła!
Chwyciła pod gardło,
Pięścią w łeb zwaliła,
Wydarła mu flachę
I wódkę wypiła!

Proboszcz do pary małżeńskiej, która miała przystąpić do ołtarza:

— Jest to najważniejszy akt waszego żywota, do którego przystępujecie. Czy jesteście należycie przygotowani?

— A jakże rozumie się, proszę księdza proboszcza. Cielę, wieprza i czterdzieści kur i kaczek już pozarzynali.

Pytał głupi mądrego
Na co są sędziowie,
Mądry milczał, a w końcu
Rzekł słowo po słowie:
Czasem to tylko na to
Uważa dobrodziej,
Żeby po naszych wioskach
Wolno chodził złodziej.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Zw. Gm. Siekierczyna ad Grybów, otrzymaliśmy 4 K. Zalega za r. 1896 2 K., za rok 1901 4 K. i za rok 1902 4 K, a obecnie nadesłane wpisaliśmy za r. 1900. Prosimy o resztę zaległości.

Zw. gm. Głogoczòw, 4 K otrzymaliśmy. ale zalega jeszcze za r. 1901 i 1902 tj. 8 K. Prosimy o wyrównanie.

Wojciech Adamczyk. Rachunek jest wyrównany do końca bież. roku. Dziękujemy za życzenia i nawzajem szczęść Boże i Wam.

P. Józef Jaworski. My kalendarzy „Prawdy“ nie mamy, trzeba napisać do Redakcyi „Prawdy“ w Krakowie, a 60 h wpisaliśmy na konto prenumeraty.

Jakób Hetman. My gazety wysełamy regularnie dla każdego prenumeratora, ale są wypadki, że gazety giną na pocztąch i niedochodzą do rąk czytelników. Kto nie otrzyma gazetki w swoim czasie, niech zaraz wyszle reklamacyę do Redakcyi, że nie otrzymał numeru tego, a tego. Reklamacyę pisze się na białej kartce i nie potrzeba marki.

P. J. Kryza. P. nie zaliczaj się do starych i zatwardziałych grzeszników, bo do tych p. nie należysz, bodajby to wszyscy tak grzeszyli, my dajemy p. absolutoryum do końca br. Dziękujemy za pozdrowienie i życzenie i życzymy wesołych świąt.

Józef Majka, 9-letni czytelnik. Bez sług i robotnika i my biedujemy, bo teraz wszystko panowie, a gospodarz musi za wszystkich pracować. Za życzenia składamy serdeczne „Bóg zapłać“, Daj Boże zdrowie a jak najdłuższe lata.

Józef Gołysa. Prenumerata jest wyrównaną do końca roku.

J. M. zapłacił za r. 1901 2 zł., a teraz otrzymaliśmy 6 K., 2 K wpisaliśmy na r. 1903.

P. Jan Wodecki. 4 K 5 h otrzymaliśmy, prenumerata jest wyrównaną od r. 1894 aż do końca r. 1902, a jeszcze pozostaje zaliczka na rok 1903. Gdyby to wszyscy tak spłacali, to pismo wychodziłoby co tygodnia.

P. M. Postawa. Gazetę wysyłamy regularnie, ale ktoś za pana odbierał, jeżeli p. nie otrzyma którego numeru, to prosimy nadesłać reklamacyę.

P. Jan Bieszcz. Zamówione książeczki księgarnia P. Jakubowskiego w N. Sączu wysłała, ktoś za pana odebrał. Jeżeli zapas będzie, to wyszlemy powtórnie.

SKŁADKI

na kaplicę szkolną w N. Sączu w dalszym ciągu złożyli: Ks. Michalik Jacek prob. w Ciężkowicach 5·—K. Ks. Maryniarczyk Maciej prob. z Jazowska 10·—. L. Małecki (za listopad br.) 2·—. Miecio Błotnicki (za listopad br.) 1·—. Buczek Franciszek (za listopad br.) 1·—. Radca Jarosz Wład. (za listopad br.) 1·—. Trapszo Stanisław (za listopad br.) 1·—. Butscher Antonip rzy obrachunku 1·—. Ks. Stażyk Józef wikary z Gręboszowic 10·—. Dyr. Julia Schmidt 1·—. Ks. Markiewicz Jan proc. w Kolbuszowej 8·—. Ks. Nowicki Michał 2·—. L. Małecki (za grudzień br.) 2·—. Miecio Błotnicki (za grudzień br.) 1·—. Buczek Franciszek (za grudzień br.) 1·—. Zabża Wład. i Edw. Kólluer składka na Przetakówce —·58. Radca Wład. Jarosz (za grudzień br.) 2·—. Trapsza Stan. (za grudzień br.) 1·—. Walery Flach za paźdz. Listop grudzień 3·—.

Suma dotąd (15/12 1902) zebranego funduszu wraz znarosłymi procentami po strąceniu wydatków (1091 57 h) wynosi 15.214·15 K.

Blisko 3000 katol młodzieży szk. nie ma należytego pomieszczenia w tutejszych dwód kościołach, aby najwyższemu oddać to, co się Jemu należy a i wrazie jakiego popłochu grozi tejże młodzieży poważne niebezpieczeństwo katastrofy, przeto potrzeba osobnego kościoła szk. jest sprawą nader naglącą i piekącą, a więc Obywatele katolicy! **bodaj jednym halerzem raz na tydzień** do naszej puszki wrzuconym poprzejcie, ale solidarnie, ale jednomyślnie, ale wszyscy nasze zbożne dzieło, a kaplica szk. tak nagląca, potrzebna dla wzmożonej liczby kat. młodzieży szk. wcześniej niż myślimy stanie.

Za Komitet **Prof. Ludwik Małecki**, skarbnik Kom. b. k. szk.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.** Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.